

ECHO

Rok V, № 120.

Łódź, sobota 18 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz milimetry 5-linowy; pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych i złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

Skromne pytanie.



Gdy fatem wracam z redakcji
Kwiatów oczkują mnie kosze,
Kupuję kilka narcyzów
I żonie swojej przynoszę.

Ciekawe — czybym uniknął,
Blyskawic, piorunów, gromu,
Odybym raz wrócił po pracy,
Z taką różyczką do domu... Rom

Katastrofa lotnicza pod Radomskiem.

Piloci lekko ranni, samolot strzaskany.

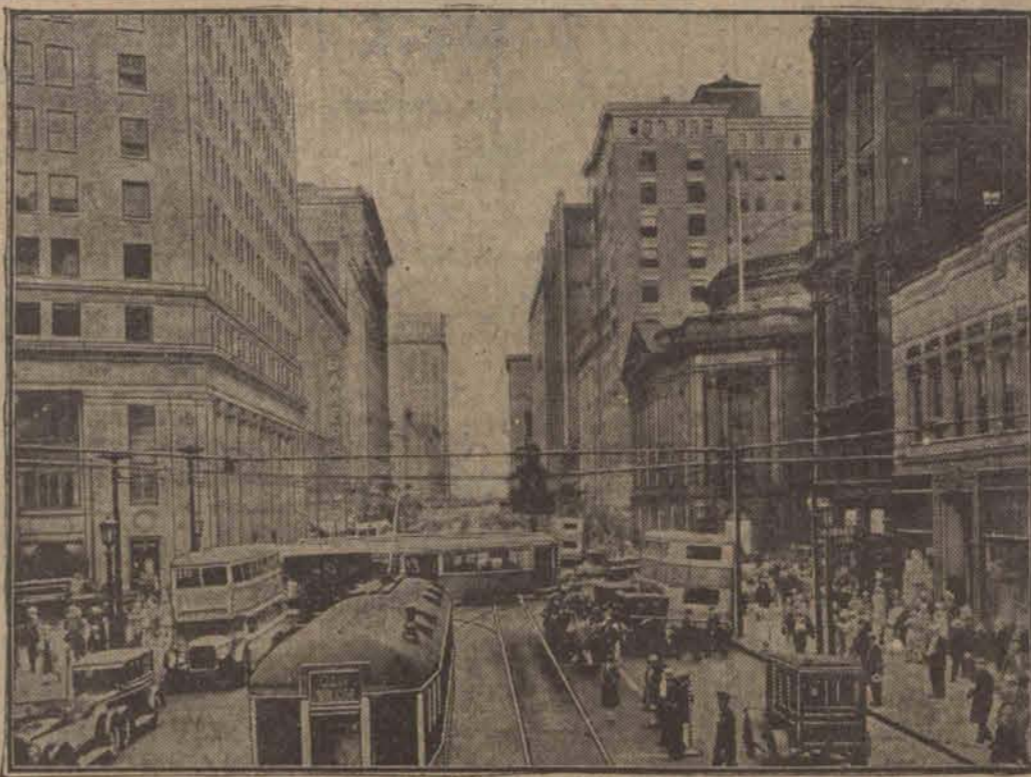
Łódź, 18 maja. W dniu wczorajszym, około godziny 5 po południu na polach wsi Maluszyn, pod Radomskiem spadł samolot wojskowy „Potez”, udający się z Krakowa do Warszawy. Samolot do Czestochowy przelatywał sprawnie, pod Radomskiem jednakże

wskutek defektu motoru zaczął gwałtownie opadać.

W czasie lądowania na nierównym terenie Śmigło aparatu i skrzydła zostały strzaskane, zaś podwozie aeroplanu silnie uszkodzone. Pilot kapitan Cholewicki jak i obserwator porucznik Kretowicz odnieśli

lekkie obrażenia ciała.

Obu lotnikom udzielili pomocy lekarz miejski w Radomsku. Uszkodzony aparat przewieziono do Radomska, skąd ciągnięm odtransportowany zostanie do warsztatów reparacyjnych w Warszawie.



Miasto Cleveland w Stanach Zjednoczonych, w którym miała miejsce eksplozja gazów trujących. (h)

Sąd u łóżka skatowanego studenta.

Ludzie niegodni zaszczytnego mundur.

Kraków, 18. 5. (Od wł. k.) — Trybunał sądu krakowskiego udał się wczoraj do Nowego

Targu celem przesłuchania leżącego tam w szpitalu studenta Kornera

pobitego przez policję. Korner zeznał, że na ulicy Florjańskiej podczas aresztowania policjanci bili go po głowie tak silnie, że zemlał. Po ocuceniu okuli go w kajdany

i zamknęli w komisarjacie. Podczas konfrontacji student Korner rozpoznał w jednym z oskarżonych policjantów niejakim Pawełku swego kata. Przez słuchanie trwało dwie godziny, z przerwami, gdyż Korner ciągle opadał ze sił.

Nowu Katastrofa lotnicza.

Zwęglone zwłoki pilota na lotnisku w Toruniu.

18 maja. Wczoraj na lotnisku w Toruniu wydarzyła się katastrofa samolotowa. O godzinie 6.30 samolot wystartował na pław-

ie w płomieniach. Po ugaszeniu ognia wydobyto zwęglone zwłoki kaprała.

Kapral Hofman skończył służbę pilotów w Bydgoszczy zaledwie przed miesiącem.

Kapral-pilot Julian. Na wysokości 1000 metrów samolot zrobił widoczny zwłok. Pilot nie zdążył wycofać. Aparat runął z pasażerem zarzynając go w momencie upadku.

Watykan



ambasadora przy Watykanie został powołany książę Boncompagni dotychczasowy gubernator Rzymu.

Wielka loteria na zakup okrętu handlowego.

Kupon Nr. 20

Łódź, dnia 18. 5. 1929 r.

(WAŻNE DLA OKAZIŚCIA)

Wielki kupon kolejnych daje prawo na otrzymanie jednego z loteryjnych w czasie od 27 maja do 3/VI.

Po nieudanym locie przez Atlantyk.

Oplakany wygląd pasażerów Zeppelina.

Załoga sterowca klęcząc pełniła służbę.

Szczegóły lądowania na lotnisku w Tulonie.

Berlin, 18. 5. (Od wł. k.) — „Graf Zeppelin” po nieudanej podróży do Ameryki

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska. Londyn 43.26. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.86. Szwajcaria 171.77.

Druga przedg. warszawska. Dolar w obrotach prywatnych 8.91.

Pierwsza przedg. gdańska. Warszawa 57.94. Dolar 5.16. Przekaz na Warszawę 8.90

DOLAR W ŁODZI

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.88. Prywatnie dolar w żądaniu 8.92 W płaceni 8.90. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

„spoczął” w hangarze na lotnisku w Tulonie o godzinie 8 min. 55 wieczorem. Holowanie sterowca odbyło się bez wypadku.

Z oczu wysiadających ze statku pasażerów była radość mimo, iż twarze ich były blade i nosili piętno choroby. Niektórzy z nich byli tak osłabieni,

że musiano ich znieść na rękach po drabinie. Podczas szalonych wichrów wszyscy pasażerowie cierpieli na morską chorobę, a załoga pełniła służbę klęcząc, gdyż nie mogła utrzymać się na nogach. W ciągu całego wczorajszego dnia działał tylko jeden z plecu

motorów, ale i ten musiał być unieruchomiony, ponieważ jednostronne manewrowanie groziło

rozerwaniem sterowca. Wylądowanie Zeppelina obok największego francuskiego portu wołennego jest w Paryżu sensacją dnia, szeroko komentowaną.

Dwaj murarze ponieśli śmierć.

Straszliwy wypadek budowlany.

Z Bielska donoszą: Firma budowlana Karol Korn i S-ka T. A. w Bielsku rozpoczęła remont kamienicy, w której mieści się filja Banku Małopolskiego przy ulicy Dworcowej 8. Na rusztowanie weszło trzech murarzy i rozpoczęli czyszczenie zniszczonej fasady. Po pewnym czasie obsunęła się nagle deska, na której wszyscy stali, wskutek czego dwaj murarze, a mianowicie: Wincenty Skrudlik i Winc. Czechowski runęli z wysokości 3-go piętra.

Trzeci z pracujących, Leon Honkisz, stojąc w pobliżu drabiny, dźwigającej rusztowanie, upadając, zdążył pochwycić się jeszcze szczebla i zatrzymać się poczem zsunął się na ziemię i napół żywy z przerażenia. Dwaj towarzysze jego leżeli z rozbitymi czaszkami na bruku, a Czechowski, wnieiony do lokalu bankowego, w krótkim czasie ducha wyzionął.

Na miejscu strasznego wypadku zjawili się niezwłocznie policja z dyrektorem p. Kłeczkiem na czele, zarządzone dochodze-

nia i zabezpieczenie ulicy wobec momentalnie powstałego zbiegowiska.

Redukcja 5-ciu tysięcy robotników w fabryce „Częstochowianka”.

Częstochowa, 18. 5. (Ow wł. kor.). Fabryka wyrobów włókienniczych „Częstochowianka” wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom.

Redukcja objmie około 5 tysięcy robotników. Związki robotnicze wystąpiły z interwencją w Ministerstwie Pracy.

Ponowny wyjazd premiera i dwóch ministrów do Poznania.

Warszawa, 18. 5. (Od wł. k.) Premier Świtalski wyjechał dziś rano do Poznania celem wzięcia udziału w obiedzie wydanym przez księdza kardynała Hlonda

na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu. Razem z premierem wyjechali do Poznania ministrowie Matuzewski i Kühn.



Henri Cochet, zwycięzca Lacosty.

W dniu jutrzejszym

„ECHO”

ukaze się o g. 6 rano

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Oczy w kurzych łapkach.

Tajemnica nowoczesnej kosmetyki.

W okolicy oka posiadają odrębną strukturę, różnią się od innych części ciała, a przeto posiadała warstwę naczyniową podskórną.

Ważnym jest weźmiemy pod uwagę ruchliwość powiek, otaczających błędną rzeczą zrozumiemy okolicy oka najprędzej objawy zużycia, co oznaczane jest z objawami. Nieraz u zupełnie osób widzimy już fałszywe, t. zw. popularne "kurze łapki" oraz powieki, które nie dziwnego, że te objawy stanowią wyjątkowe usiłowania kosmetyków, którzy starają się zwalczać rozmaitemi środkami i systemami.

Nasz korespondent donosi z Warszawy: W Paryżu w ubiegłym roku grano z dużym powodzeniem o medycynie „Cofieur des dames” — (Fryzjer damski), której bohaterem jest twórca chłopięcego uczesania dyktator fryzur Antoine.

Właściwe jego nazwisko brzmi, jaki wiadomo: Antoni Cierplikowski. Sztuka ta pod tytułem „Napoleon ondulacji” wchodzi na repertuar teatru Łódzkiego, a sam Antoine przebywa obecnie w Warszawie, dokąd przybył na krótki przeciąg czasu...

Wyjeżdża zatem na objazd swych zakładów w Paryżu, w Connes, w Londynie, w Nowym Jorku.

Jakleci drogami pódzie obecnie moda fryzur? — zadajemy pytanie mistrzowi sztuki fryzjerskiej.

— Temi samemi, co i cała moda w każdej dziedzinie... Drogami wyrafinowanej prostoty... Czy to w uczesaniu, czy w toalecie, czy w urządzeniu mieszkania obowiązują identyczne zasady: proste.

artystyczne linie, żadnego przeładowania, żadnych ornamentów... Główni małe skromne.

Zatem wiadomości o powrocie długich włosów nie są uzasadnione? — „Napoleon ondulacji” roześmiał się szczerze: — Nic podobnego!... I dlatego radzę tym Polkom, które jeszcze pielęgnują ciężkie, niewygodne, niepraktyczne koki i warkoczki.

aby je corychlej obcięły... Kto nie dotrzyma kroku kierunkom epoki, ten pozostaje w tyle... Powiem otwarcie, że taka pańka, niekieształtująca dobrowolnie swą głowę zbytecznym ciężarem, robi na mnie wrażenie pretensjonalnej mieszczańki, której gwałtem chodzi o wyróżnienie się, o wywołanie efektu...

I to właśnie miałbym do zarzucenia moim przemilim, pełnym wdzięku i tak sztywnym rodzaczkom, że leca, jak się to mówi, zanadto na efekt... Kobieta kupując przy wyborze toalety troszczy się: „a czy to aby wygląda na tę cenę?”

Rzeczywiście obwista skóra za pomocą tych metod nie może być uzdrowiona. W tym wypadku musi być nadmiar usunięty. Przytem zauważyć potrzeba, że praktykowane operacyjne nacięcie skóry na twarzy na tę partję niema wpływu. Tutaj muszą być zastosowane osobne zabiegi operacyjne. I te jednak tylko wówczas są skuteczne, je

żeli chodzi o usunięcie nadmiaru skóry z powiek. Tam, gdzie woreczki tworzą się z powodu nagromadzenia tłuszczu lub też z powodu lokalnego działania mięśni, leczenie musi być prowadzone w kierunku usunięcia tych przyczyn. Jest to zadanie bynajmniej nie łatwe i stanowi jeden z otwartych problemów nowoczesnej kosmetyki.

„Dom pięknej Angeliki“.

Fantazja węgierskiego autora.

W Użoku, nazywającem się dziś, za rządów cesa-rosłowackich, Użhorodem mieście Rusi Podkarpaciej, dawnej prowincji węgierskiej, umarła w tych dniach w szpitalu Angelika Györke, rozwiedziona żona protestanckiego pastora z miejscowości Małe Berehowo. Tragedja, która w ten spo-

sób znalazła zakończenie, rozegrała się jeszcze dwa lata temu. Mianowicie pewien młody autor węgierski, niejaki Michał Tamasz, wydrukował wtedy w odcinku dziennika węgierskiego, wychodzącego w Preszburgu, powieść p. t. „Dom Pięknej Angeliki“.

Autor, który także pochodził z Berehowa, we wstępie do książki oświadczył, że nie pisze z fantazji, tylko z życia, i że wszystkie miejscowości i osoby, w niej przedstawione, są prawdziwe.

Co do tego ostatniego, to i bez takiego zastrzeżenia nie było żadnej wątpliwości. Akcja bowiem „Domu Pięknej Angeliki” rozgrywała się w Małym Berehowie, a główną bohaterką była Angelika, 22-letnia żona pastora Stefana Györke.

Natomiast prawdziwość treści podlegała więcej niż wątpliwości. Powieść przesiąknięta była taką zmysłowością, „piękna Angelika” wyszła z niej jako taki potwór zwirowania i przewrotności, że to wszystko już wprost nie mogło być prawdą i przynajmniej w części, musiało być piódem własnej fantazji autora.

Alle ludzie czytali powieść, wiedzieli, że autor był w domu pastora, wierzyli więc, albo udawali, że wierzą, w bajki Tamasz, aby móc wytykać palcami Angelikę i jej męża.

Pastor wytoczył proces Tamaszowi, wygrał go, a bandytę pióra skazano na 2.400 koron grzywny. Ale skandal pozostał skandalem i pastor, ze względu na swoje stanowisko, wbrew uczuciom osobistym, musiał się rozwieść z żoną.

„Piękna Angelika” powróciła do rodziców. Przez dwa lata walczyła ze sobą i z otoczeniem, aby zapomnieć, aby stworzyć sobie nowe życie. Nie udało się to jej i przed dwoma tygodniami strzebiła do siebie dwukrotnie w celach samobójczych.

Ciężko ranna przez dwa tygodnie spoczywała na łożu konania, przy którym znalazł się jej rozwiedziony małżonek, aż oto teraz skończyły się jej męki.

Zaraz po jej śmierci pastor Györke ogłosił w jednym z dzienników, ukazujących się w Koszycach, że „Piękna Angelika” zabił autor książki, który nagabywał jego żonę miłosnymi zabiegami, ale odprawiony z kwitkiem, zemścił się w ów piekielny sposób.

Pastor dodał jeszcze, że nigdy nie wątpił o niewinności żony, której nigdy nie przestał kochać, ale po ciężkich walkach duchowych, uległ konieczności i wziął z nią rozwód...

To piękne. To najwspanialszy z wieńców na grobie ofiary, ale życia „Pięknej Angeliki” to nie wróci...

Skamieniały las. Drzewa olbrzymiej wysokości.

Znany uczyony amerykański, prof. Danie, odkrył w stanie Oregon olbrzymi las skamieniały, składający się z drzew olbrzymiej wysokości.

Niektóre z tych kolosów posiadały objętość 19-metrową, grubość kory dochodzi do czterech metrów.

W lesie tym żyły niegdyś „odpowiednich” rozmiarów jaszczury, których kości udało się prof. Danie znaleźć.

Napoleon ondulacji w Warszawie.

Długie włosy nigdy więcej nie powrócą.

Mistrz Antoine o przyszłej modzie.

A nie w tem rzecz, aby każdy odgadywał wysoką cenę, lecz przeciwnie, strój wytworny powinien być jak najprostszy, jak najskromniejszy... Należy pamiętać, że toalety

nie jest za skromna — mo- że być tylko za strojna.

Natomiast konieczne jest szarmonizowanie całości we wszystkich szczegółach. — Niestety wiele Polek nie troszczy się o to, czy kapelusze harmonizuje z suknią, albo czy torebka, buciki i inne drobiazgi nie psują ogólnego wrażenia toalety, nieraz bardzo kosztownej.

A mimo to irytuje niezmiernie — dodaje z uśmiechem p. Antoine — jeżeli widzę, że jakaś kobieta zaniedbuje się i nie wydobyla ze swej osobowości tego, co wydobyć może. Mojem zdaniem brzydkich kobiet niema, bywają tylko zaniedbane, pozabawione smaku, nie umiejące podkreślić charakteru swej aparycji. Trzeba znaleźć swój styl, a wtedy każda kobieta może się podobać. Brzydka jest tylko banalność i tej nienawidzę!... — A jaki kolor włosów jest obecnie w modzie?

Błogosławiony kraj.



Kalifornia — odczyna najpiękniejszych owoców, jest również jednym z największych producentów jaj na świecie. Na ilustracji widzimy sortowanie jaj w jednej z olbrzymich farm drobiu

Miesiącami konał wraz z chorą wnuczką a po jej śmierci dobrowolnie poszedł za nią.

Jan Wunderlich, 68-letni robotnik tkacki w miejscowości Bad Ischi w Austrii stawał przed tygodniem przed sądem powiatowym oskarżonym o przekroczenie przepisów bezpieczeństwa życia ludzkiego, popełnione przez to, że 11-letnią chorą wnuczkę swoją Ele, zamiast oddać do szpitala, trzymał miesiącami w komórcie przy swoim warszacie.

Wysłuchawszy tego orzeczenia, zbolaty robotnik opuścił salę ze słowami: „To już niema żadnego znaczenia! Ela onegdaj umarła!”

I w parę dni, kiedy sąsiedzi zaniepokojeni, że go już nie widzieli dawno, udali się do jego mieszkania, znaleźli zwłoki jego wnuczki, która już rozkładła. Zastrzelił się tego samego wieczora, kiedy wypowiedział owe słowa bezgranicznej rozpacz.

— Ach, przekonana jestem — twierdzi pani Chauveau — że nieporozumienie to dało im dobrą nauczkę. Paweł nie chciał nigdy przyznać się do tego, ale przez dwa miesiące waśni był jak ciało bez duszy i Jana brakowało mu.

— Ach, zapewne! Nieraz to sobie mówiłam, ale co chęsz!... Okoliczności, charakter niezgodne!... Mam nadzieję w każdym razie, że to koniec.

— Masz nadzieję?... Ja pewną tego jestem. Znam się przecie od dzieciństwa; czyżby dochodząc do trzydziestki mieli zerwać z sobą na zawsze?

— One, we dwie, mają pięćdzie siat lat z małą nadwyżką. Urodzone w tej dzielnicy z rodziców, którzy sami ujrzeni w niej światło dzienne, stanowią — wśród obecnej i zmiennej ludności Paryża element tubylczy i stały. Poszły jednak z postępem czasu, w tem znaczeniu, jak je

rozumie większość ludzi; zamiast, za przykładem matek swych oddawać się ciężkiej fizycznej pracy są urzędniczkami w wydziale rachunkowości tego samego przedsiębiorstwa kredytowego, gdzie poznały swoich na rzeczonych, którzy stali się małżonkami ich przeszło rok temu.

Normalnie, gdyby nie wojna, powinny były o wiele wcześniej wyjść z domu; ponieważ jednak kandydaci do małżeńskiego stanu są w znacznie mniejszej liczbie od kandydatek po wojnie, szczęśliwie się czują, że nie zostały staremi pannami.

— Nie było w tem naszej winy — ciągnie dalej pani Chauveau — chodząc tam i zpowrotem z kuchni do jadalnego pokoju — chociaż była chwila, kiedy stanęłaś po stronie swego męża.

— Dajmy spokój temu — odpowiada pani Saintard — ty tak że, gdybym chciała ci to pamiętać, ujęłaś się za swoim mężem. Byłaś w swoim prawie zresztą, a nawet, kto wie, działając może zgodnie z obowiązkiem swoim. Jaka szkoda, że są obaj tacy uparci!

— Nie mówmy już zresztą o tem. Na zgodę, mój stary! Wtem drzwi otwierają się i Lucia w nich staje ze słowami na ustach: — Nad czem tak długo radzi cie? — Chcesz wiedzieć? — odpowiada Saintard, z lekką „trącony” — Mówimy właśnie, że gdyby nie wy, baby, mężczyźni żyliby z sobą jak bracia...

— Nie przesadzaj — przerywa mu Chauveau. — Lucia nic nie zawiniła, tylko moja żona. — Nie! — zaprzecza Saintard — moja, tu obecna. — Dobrze, dobrze — rzecze pani Lucia — jak chcecie. Ale teraz spieszc się, bo Zuzia nie cierpliwi się na górzel

— Ach! gdyby nie pani!... pół szepetem mówi Chauveau. — Ach! gdyby nie ona!... myśli Saintard. I obaj kończą w duchu mieć więcej to samo: — Zostawilibyśmy was obie tam w domu!

Tym. Jotsaw, —X—

BACHELIN.

Wawikłane porozumienie.

to, niech żyje dom! Co za wytchnienie, co za rozkosz zasiąść w niedzielę między dwunastą a pierwszą przy własnym stole! W powszednie dni bowiem, zbyt oddaleni przez swoją służbę od mieszkań swych, zmuszeni są jadać śniadania w jednej z restauracji w centrum Paryża, gdzie trzeba walczyć o miejsca. Choćby więc ze względu na to tylko, że dziś jest niedziela, dzień byłby bajeczny, a cóż dopiero, kiedy jest „takim dniem”, to znaczy niezwykłym, nadzwyczajnym, wyjątkowym, jedynym.

— Kobiety są zawsze te same — odzywa się. Chauveau, który chlubi się swymi ogólnymi pojęciami. Twierdzą, że gotowe, a tymczasem mogli byśmy, mój stary, całe pół godziny czekać, nim siadziemy do stołu. Znam się na tem! Nie nabiorą mnie! Idziemy?

Saintard nie każe się prosić. — Nie spóźniajcie się tylko! — mówi pani Chauveau na pożegnanie. — Bądźcie spokojne — odpo-

wiada Saintard — idziemy naprzeciwko.

„Naprzeciwko” — to znaczy do niewielkiego lokalu na rogu ulicy — karczmny, baru i kawiarni jednocześnie, na partery, ma się rozumieć. Zaledwie zamknęli za sobą drzwi małego mieszkania, pani Saintard odzywa się do pani Chauveau: — Jakie śmieszne było, bądź co bądź, to ich nieporozumienie, moja kochana Zuziu!

— Ach, zapewne! Nieraz to sobie mówiłam, ale co chęsz!... Okoliczności, charakter niezgodne!... Mam nadzieję w każdym razie, że to koniec.

— Masz nadzieję?... Ja pewną tego jestem. Znam się przecie od dzieciństwa; czyżby dochodząc do trzydziestki mieli zerwać z sobą na zawsze?

— One, we dwie, mają pięćdzie siat lat z małą nadwyżką. Urodzone w tej dzielnicy z rodziców, którzy sami ujrzeni w niej światło dzienne, stanowią — wśród obecnej i zmiennej ludności Paryża element tubylczy i stały. Poszły jednak z postępem czasu, w tem znaczeniu, jak je

Położono mi areszt na pensję!

Gehenna francuskich urzędników.

Skutki zaciągania pożyczek.

Nędza panująca wszechładnie nad światem urzędniczym, doprowadza do zjawisk wprost niewiarogodnych. Panuje ona nie tylko u nas, ale i we Francji, gdzie

kwesja płac

jest tak samo jak i u nas jedną z bolączek dokuczliwych życia państwowego i społecznego.

Tajemnicą jest powszechna że pracownik państwowy, któremu pensja nie wystarcza nawet na skromne utrzymanie — ratuje siebie i swą rodzinę, jak tylko może, nie unikając wprost metod samobójczych, choćby w postaci zaciągania długów na bardzo wysokie oprocentowanie.

Organ Federacji Narodowej Związków Urzędniczych, „La Tribune du Fonctionnaire”, postanowił ogłosić ankietę na temat zadłużenia się pracowników państwowych. Ankieta ta, ogłoszona pod wymownym tytułem „Schyłek, Góselek, Volpene i S-ka” ujawniła fakty wprost przerażające.

Z numeru tego pisma ogólnego mogliśmy przekonać, do jakich okropności popycha nędza tych, którzy dla ogółu pracują. Oto znana powszechnie bieda pracowników natchnęła lichwiarzy do utworzenia specjalnego proceduru: udzielania

pożyczek urzędnikom.

Omawiany numer „La Tribune du Fonctionnaire” zajmuje się wyłącznie jedną osobą niejakięgo p. Vallet, który stale ogłasza w pismach: „Pożyczki dla urzędników, Zaliczki”.

P. Vallet, jest właściwie pośrednikiem, działającym z grupą „kapitalistów”. Otóż grupa ta pobiera, 1200 proc.! Tak bowiem pisze jeden z urzędników, który miał nieszczęście dostać się w szpony p. Vallet: „Pożyczylem 120 franków, wystawiając weksel na 2.400. Wynikałoby z tego, że płacę 100 proc. więcej. Tak jednak nie jest. Bo oto co miesiąc muszę płacić

200 franków,

przyczem z tej sumy 100 fr. idzie na amortyzację pożyczki, 100 fr. zaś opłata procentu. Obliczenie także wskazuje, że oprocentowanie pożyczki w stosunku rocznym wynosi 1200 proc.”

„La Tribune” przytacza inny, wstrząsający list: Piszę go pewna p. M., nauczycielka. Straciła dziecko, dwoje miała chorych, mąż pracował na jakiejś mizernej posadzie. Chcąc ratować chore dzieci postanowiła zaciągnąć pożyczkę. Nieszczęście chciało, że natrafiła na ogłoszenie p. Vallet.

„Jak skazańczy, niestety — pisze p. M. — podpisałyśmy weksel

na 5.000 franków.

Dostać mieliśmy 2.500 fr., ale za pośrednictwem p. Vallet otrzymałem 250 fr. Pozostało więc nam 2.250 fr. Co miesiąc spłacałam 333 fr. lichwiarzowi do grudnia 1925 r. W tym czasie dosięgła mnie sama choroba i musiałam znów udać się do znanych mi lichwiarzy o nową pożyczkę. Po życzyłam 2000 fr. (dostałam gotówką 1900 fr., bo 100 fr. wziął pośrednik) i wystawiłam weksel na 4000 fr., a że byłam jeszcze winna 2330 fr., więc suma mego długu wyniosła 6330 fr.

Los mnie przesładował. Mąż stracił posadę i dopiero po paru tygodniach znalazł zarobek, przyszło jeszcze

dziecko na świat.

Nie byłam w możności uiszczenia



NANCY CARROL

zaprezentuje swój wdzięk i temperament w filmie „szampańskie życie”. W Łodzi widzieliśmy ją ostatnio w obrazie „Arcydział z Damaszku”.

zczać rat na dług. Od tej chwili żyłam w nieopisanym trwodze, oczekując aresztowania pensji. I to się stało. Zabrano mi jedną całomiesięczną pensję, a następnie z pensji 1100 fr. stracono 298 fr.

Nie ośmielałam się zwrócić do adwokata, ani do kogokolwiek o obronę przed tym haniebnym wyzyskiem, wstydziłam się przyznać... Tak się dzieje we Francji.

500 krzesel w jajku.

Nowy cud świata.

Sensacyjny wynalazek Austriaka.

Nadmieniać zapewne nie potrzeba, że ten zapowiadany przewrót w świecie kinematografu wyjdzie z Ameryki. Jednakże wynalazcą jest Austriak

z pochodzenia, nazwiskiem Fryderyk Kiesler. Pomysł był już dawno gotów, a wprowadzenie go w życie wymaga dużego nakładu. Dopiero przedsięwior-

stwo amerykańskie „Film Guild” zdecydowało się na wzniesienie kina według tej myśli Kieslera. Prace, które wychodzą z tej sprawy, każdy prawdziwy Amerykanin będzie chciał koniecznie zobaczyć

nowy film, nietylko treści, ale dlatego, że urządzenie kinematografu dzieje drożej kosztowało, niż wszystkie dotychczasowe perlaty; najdroższy — wprost snobistycznie — brażnię rasowego Jankego.

Myśl przewrotu zmieniła kierunku zmiany widzenia li urzędzenia jej w ten sposób, żeby widz znalazł się jakby w samym środku

akcji kinowej. Teatr ma tylko 500 miejsc, łącznie parterowych, balkonów, czy galerii niema; w warunkach byle ich nie było, to prosto tylko z jednego tyłu widza, skąd wychodzi projekcja obrazów, wchodzi również w system okragły. Wszystkie siedzenia wyłożone płótnem, z ruchomych ścian.

Ściana frontowa jest biała, jako centrum. Ściany boczne i sufit są ciemne, z tej jasności widać szą tonację, zakończoną nie czarną ścianą tylną, gdzie dzieje się ze wszystkimi widza, osoby i wszystkie mioty należące do sceny. W jasności. Widać ma tymczasem złudzenie, że znajdujemy się w samym środku, w niem uczestniczy, że w nim widzimy, bo widzów, zagłębiając się

stropniowo w ciemność. Jeśli film przedstawia polną, to widz, który jest połączony z gonitwą, i goniący się nie ma, ale zdają się biec obok siebie. To samo samochód, powóz i t. d. Ściany ruchomych części, przestawiają i przybiera formę. Pierwszy obraz dzieła na otwartem polu, lesie, który otacza widza z trzech stron.

W drugim obrazie widz znaleźć w środku, ekiej katedry, w wielkim, w teatrze, w cyrku, nurej spluncie złodziej nad wybrzeżem morza wśród wzburzonych fal. Nowe kino wzniesione w Jorku.

Ciekawe, czy ostatni amerykański przyjmie Europie?

Twierdza życia rodzinnego.

MATKI NA BAŁKANACH.

Pozostałości tureckiej kultury.

W obrebie starej, kulturalnej potęgi, jaka jest Europa, znajduje się dziś jeszcze dziedzina daleka od cywilizacji ogólnoeuropejskiej, stanowiąca coś w rodzaju baśni o przeszłości. Są to Bałkany.

Mieszkańcy Bałkanów, w ustawicznej walce przeciwko wrogom różnorodnego rodzaju, zachować sobie potrafili swoją swoistość tylko dzięki temu, że życie rodzinne jest tam niezmiernie silnie ugruntowane.

Burze, które przebiegały nad półwyspem bałkańskim byłyby narody jego rozwarły, postrzępiły i roznioty, gdyby opiekunka domowego ogniska, matka nie trwała tak meźnie i wiernie na swoim stanowisku.

Meżczyzna na Bałkanach był przedstawicielem — a niekiedy może tylko pozą — bohaterstwa. Prawdziwymi zaś bohaterkami były tam kobiety — matki.

U południowych Słowian kobieta jest raczej

matką swych dzieci, niż towarzyszką i kochanką mężczyzny.

Ponurość gór bałkańskich odbija się na życiu mieszkańców. Ziemia opornie dostarcza im swych płodów. Całkowita praca domowa i gospodarstwa, bardzo ciężka, w równie

ciężkich warunkach, spoczywa na kobiecie.

Koroną życia kobiety bałkańskiej są

synowie. Dopiero po dziewiątym synie kobieta bałkańska pragnie — córki. Niema chyba innych zakątków ziemi na świecie, gdzie kobiety w podobnym stopniu poświęcają się nielegnowaniu dzieci. A jednak w czasie walk na Bałkanach, miłość macierzyńska potrafiła tam wstąpić, na wyżyny bohaterstwa, poświęcając synów dla dobra

ojczyzny. Tak działo się u południowych Słowian, w którym do plemienia naogół miłość macierzyńska stała się legendarna. To samo spotykamy także w Albanii. W Grecji matki walczy z trudnościami życia codziennego, ponieważ w Grecji dzisiejszej, tak dalekiej od rozkwitu i kultury starożytności, panuje

wielka nędza. Turcy, którzy w ciągu czterech stuleci byli władcami Bałkanów, wywarli swoje piętno na życiu zamieszkujących tam narodów. W samym fakcie, że kobieta na Bałkanach jest istotą stojącą w cieniu, niewysuwaną nigdy na plan pierwszy.

jest coś muzułmańskiego. Turczynka — oczywiście dawniejsza a nie nowocześnie — przez kilka tylko lat odgrywała rolę kochanki męża; w późniejszym okresie poświęcała się wyłącznie dzieciom. Posiadała prawo, którego nie miały matki - chrześcijanki narodów bałkańskich — prawo donosie

wyboru narzeczonej dla syna i narzeczonego dla córki. Stąd życie kobiety — mahometanki było zawsze pełne treści i odpowiedzialności. Były to — naturalnie — zwyczaje, które trudno nam zrozumieć i zgłębić. Sama istota macierzyństwa jednak nikomu nie jest obca i w każdym warunkach zasługuje na poszanowanie.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych
W. Woyna i S. Sieprawski
 Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.
 Najnowocześniejszy sławny system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy (Patrz szczegóły w alizach). Szkoła zaopatrzona licznymi w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów od 9-20.
 Orzeczenie techniczne, — — — Porady fachowe.

PRAWDZIWI AMERYKANIN

nie jeździ kolejami.

Pierwszą ustawą, jaką prezydent Hoover podda uchwale kongresu amerykańskiego, będzie prawo, regulujące

ruch samochodów. Rozrósł się on bowiem do niebywałych rozmiarów i wymaga ujęcia w ramy kontroli rządu federacyjnego. Autobusy amerykańskie przybrały już fantastyczne rozmiary i średnicę w komunikacji na daleką metę.

Wozy te nie przypominają w niczym naszych wehikułów, ale raczej podobne są do wagonów pullmanowskich. Podróżny może w nich jeść, pić, spać. Są w nich łóżka i umywalnie, wkrótce zaprowadzone będą nawet biblioteki i przedziały dla pałaców. Jeżdżą takie salony

wszystkimi linjami, o każdej porze, jeżdżą z Nowego Jorku do San Francisco i od wielkich jezior północy na południe, do Florydy.

Liczba tych autobusów wynosiła po wojnie 5 tysięcy, obecnie dosięgła 90 tysięcy.

W roku 1928 przewiozły one miliard podróźnych, a dzienny ich obrót wynosił milion dolarów.

Ten rozrost ruchu autobusowego jest istną rewolucją w srodkach komunikacyjnych. Przedsiębiorstwa kolei żelaznych odczuwają dotkliwie tę groźną konkurencję i cierpią znaczny deficyt.

Dopóki autobusy obracały się

URODZIWA

polska studentka umie wszystko. Niema obawy, aby została bez pracy.

Pisma amerykańskie rozpisyją się o pannie Annie Dynowskiej, urodziwej

polskiej studentce uniwersytetu Waszyngtona w Pulman. Posiada ona tyle umiejętności, że wprost jest w kłopotach, której z nich się poświęcić po ukończeniu studiów.

Rodaczka nasza jest zarazem doskonałą artystką, tancerką, pianistką, lingwistką, powieściopisarką i poetką. Przybyła do Ameryki przed pięciu laty z Warszawy, gdzie pracowała w konsulacie St. Zjednoczonych i sama o własnych siłach zapewniła sobie egzystencję.

W każdym razie nie należy się obawiać, iż wszechstronnie utalentowana ta osobka, z braku decyzji co do wyboru kariery — zostanie bezrobotną.

w granicach jednego stanu, nie zachodziła potrzeba istnienia ogólnych ustaw.

Obecnie jednak każdy autobus przejeżdża w jednej turze osiem do dziesięciu stanów, zatem rząd Stanów Zjednoczonych musi wydać ogólne przepisy, regulujące ich ruch, taryfę i t. d.

Aeroplany będą chwywane jak gołębie przez latające smoki.

Dzienniki angielskie donoszą z Nowego Jorku pod datą z niedzieli, dnia 12 bm., że odbyły się tam w obecności amerykańskiego wysokiego oficera lotniczego, Rosendahl i ku jego zupełnemu zadowoleniu, próby z balonami sterowymi, któreby mogły w locie wypuszczać aeroplany i pozwolić im na lądowanie w swoich objętościach.

Wobec tego Stany Zjednoczone mają zamiar zbudować do tego celu dwa olbrzymie nadbalony sterowe, zaopatrzone w aparaty, pozwalające każdemu

z nich na unoszenie pięciu aeroplanów równocześnie. Aparaty owe zwieszają się pod sterami jak trapezy, albo raczej jak szpony olbrzymiego smoka, a komendant Rosendahl jest przekonany, iż z całą łatwością będą mogły wypuszczać z nich samoloty, a potem zpowrotem chwycić je w locie, aby unieść je w imie,

dalekie miejsce.

Taka kombinacja wielkiego zasięgu balonów z siłą bojową aeroplanów stworzyłaby razem przepiękną maszynę wojenną.

Krwawy kłęb ciał w garażu.

Najpotworniejsza zbrodnia bandytów amerykańskich.

W kotłowniku zbrodni, Chicago, zaszedł niedawno fakt, który szarpnął nawet stępałami nerwami mieszkańców amerykańskiego Babilonu, przyzwoitych do wszelkiego rodzaju zbrodni.

Banda opryszków o północy zajeżdżała autami do garażu publicznego, w którym znajdowało się w danej chwili siedem osób.

Bandyci kazali im ustawić się pod ścianą, poczem z karabinów maszynowych i zwykłych oraz rewolwerów zaczęto rżęsić pałbę.

Za chwilę na ziemię upadł krwawy kłęb drgających ludzkich ciał. Po dokonaniu masakry oprawcy odjechali.

Śledztwo policyjne ustaliło,

Syndykat czarnych morderców

w kolonjach angielskich.

W kolonji Tanganika, stanowiącej część wschodnio - afrykańskich kolonij angielskich odkryto ciekawe stowarzyszenie: chodzi tu o rodzaj

Towarzystwa, utrzymujące autobusy, są to przeważnie dawne przedsiębiorstwa tramwajowe, które zwiwiają stopniowo linie kolei elektrycznej, a zastępują je autobusami. Zanotowano aż 237 takich spółek.

Tramwaje i koleje żelazne są zatem na wymarciu...

syndykatu morderców, którym kieruje jeden z najpotworniejszych szefów tubylczych okolicy.

Kto chce zostać członkiem tego tajnego towarzystwa, musi dowieść, że już zamordował co najmniej dwóch swoich krewnych.

Angielskie władze policyjne wszczęły śledztwo, chcąc odszukać wszystkich członków tego niebezpiecznego syndykatu,

Małzonek.



Pierwszy: — Co byś zrobił gdyby ci nagle umarła?
Drugi: — Ja — chyba bym zwarował.
Pierwszy: — Czy ożeniłbyś się powtórnie?
Drugi: — Nie, tak daleko obłęd mój chyba nie zaprowadził.

Piotruś!... Piotruś!... Pamięć wiewiórki. Zwierzątko nie zapomniało o dawnej znajomości.

Z Gdyni donoszą:
Przez chwilę łasiła się do małego Hubertka, a w stosownej chwili znowu skoczyła na drzewo.
Istotnie ciekawą jest bardzo ta pamięć u małego leśnego zwierzątka, które poznało człowieka i przywitało się z nim; jednak pęd do wolności, do lasów, silniejszy w nim jest nad wszystko.

Wieloletni synek p. Ormanowski, który się bawił i karmił ją, jednak wiewiórka robi wiele szkody.
Ormanowski oddał ją do lasu, doroczył ją w Towarzystwie Wioślarzy, któremu półtora roku temu weszła ślad po nim.
Wieloletni synek p. Ormanowski, który się bawił i karmił ją, jednak wiewiórka robi wiele szkody.
Ormanowski oddał ją do lasu, doroczył ją w Towarzystwie Wioślarzy, któremu półtora roku temu weszła ślad po nim.

Kasjer, którego swędzą podeszwy. Już w drugim dniu swego urzędowania popełnił kradzież.

Z Gdyni donoszą:
22-letni Witold Wejmann z Bydgoszczy, chłopaczek nader sprytny, udał się na karierę do Gdyni i tam dzięki swemu sprytowi oraz powołaniu się na różne firmy tutejsze, otrzymał w pewnej firmie stanowisko kasjera.
Urzędował tylko jeden dzień, bo zaraz drugiego dnia obnażywszy się już dokładnie z kasą, skradł kilka tysięcy złotych w gotówce oraz w czekach i czmychnął w niewiadomym kierunku, rezygnując ze swego urzędu na korzyść innych.
Zachodzi przypuszczenie, że ukrywa się on u kogoś w Bydgoszczy, więc władze ostrzegają przed surową odpowiedzialnością jaka czeka przetrzymujących u siebie defraudanta.

Echa ze stolicy. Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na organizację kolonij i półkolonij letnich przeznaczony w tym roku magistrat 666.193 zł. Sumę tę postanowiono rozdzielić następująco: 200 tys. zł. otrzymają różne instytucje społeczne, którym magistrat dopłaca na wyżywienie dzieci po 1 zł. dziennie w kolonjach i 50 groszy w półkolonjach. Również 200 tys. złotych przeznaczono na zorganizowanie we własnym zakresie półkolonij dla 15 tysięcy dzieci. Na własne kolonie letnie przeznacza magistrat ogółem 195 tysięcy złotych. Z tego 110 tys. na pełne utrzymanie tysiąca dziatwy, 55 tys. dla takiejże liczby dziatwy za którą połowę kosztów ponoszą rodzice oraz 30 tys. zł. na wysłanie dwustu dzieci nad morze. Pozostałe 71.193 zł., które rozdzielone będą pomiędzy prywatne instytucje kolonij i półkolonij letnich. Według obliczeń z kolonij i półkolonij letnich skorzysta w tym roku ponad 25 tysięcy dziatwy.

Piękny park Sobieskiego znajduje się już pod zarządem warszawskiego kuratorium szkolnego. Korzysta już z niego młodzież szkolna z 60 szkół średnich i 25 powszechnych. Dzięki pomocy finansowej ze strony państwowego urzędu wychowania fizycznego popra-

wia się obecnie w parku boiska i urządził nowe. Ćwiczenia młodzieży odbywają się według zgóry określonego rozkładu godzin pod nadzorem nauczycieli.

Plaża miejska, odczuwając silną konkurencję przedsiębiorstw prywatnych tego rodzaju stara się utrzymać na nie gorszym poziomie i nie tracić publiczności, lubiącej wygodę. W tym roku urządził tam bufet, ustawiono budkę telefoniczną i zorganizowano wynajem kostiumów. Kostjumy kąpielowe można również na plaży miejskiej kupować.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności projektuje budowę nowoczesnego domu wychowawczego dla sierot, obliczonego na 600 dzieci. Towarzystwo posiada już odpowiednio fundusze i obecnie zwróciło się do magistratu o przydzielenie bezpłatnie placu budowlanego. Pod budowę tak wielkiego zakładu potrzeba przynajmniej 3 hektary gruntu.

KRATCZKI. Chłopi sobie w kaszę dmuchać nie pozwolą. Figa zamiast dopłaty.

Wybaczyć mi zechciejcie, że od razu przejdę do nawozu. Nie jest to bynajmniej złośliwość, tylko zbieg okoliczności.

Otóż było to tak: pewien znany łodzianin jeździł stale do pobliskiego Poddebia, gdzie kupował nawóz od Mordki Brendzla. Żadna praca, ani żaden handel nie haubi — powłada przysłówie, — nie miejmy więc za złe bohaterom dzisiejszych kratyczek, że pracowali w tym małym bądź co bądź wonnym towarze.

Ostatniego razu Sinocha zawarł z Brendzłą transakcję kupna pięciu wozów nawozu za łączną cenę złotych polskich 50. Połowę tej sumy Sinocha wpłacił od razu, resztę zaś miał zapłacić przed zabraniem całego nawozu.

Nawóz ów miał Sinocha odbierać od miejscowego chłopca, nazwiskiem Antoni Wesolek, któremu też miał dopłacić resztę należności. Zabrał już Sinocha trzy wozy cennego towaru a gdy / przejechał poraz czwarty i po nafałdowaniu wozu miał już odjechać, Wesolek zażądał dopłaty.

— Jak zabiorę ostatni wóz, to wtedy dopłacę.

AWANTURA.

Jednak Wesolek nie chciał się na taką koncepcję zgodzić i zamknął bramę. Tyle Wesolek. Jednocześnie zaś obecny przy tej rozmowie Brendzel postawił kogoś po kilku młodych narobków, zatrudnionych w pobliskiej cegielni, a gdy ci przybiegli, kazal im oraz Wesolekowi pobić Sinochę, co też zostało skrupulatnie wykonane, aby Sinocha wiedział na przyszłość, że chłopcy sobie w kaszę dmuchać nie pozwolą i swojego miła pilnować potrafią.

Sinocha po wydostaniu się z rąk chłopów, udał się do sądu. Wczoraj też sprawę powyższą rozpatrywał w Sądzie Grodzkim sędzia Pawłowski.

Jako oskarżeni o pobicie stano przed sądem: Antoni Wesolek i jego syn Franciszek Wesolek, Stanisław i Wacław Mizerski oraz Jan Mielczarek. Mordka Brendzel przysłał na rozprawę pełnomocnika prawnego.

Sędzia Pawłowski zaproponował strom, by się pogodził. Sinocha zgodził się na to, a le pod warunkiem, że chłopcy zapłacą po 30 złotych, a Brendzel 100 zł. na Czerwony Krzyż. — Chłopi zasadniczo zgodzili się, prócz obrońcy Brendzla, który oświadczył, że niema upoważnienia od swego mocodawcy na takie zatwierdzenie sprawy.

Wobec tego sprawie Brendzla rozpatrzono. Świadkowie nie rewelacyjnego do sprawy nie wnieśli. Swoista wesołość wywołała zeznania Anny Wesolek, żony i matki oskarżonych. Świadek ten twierdził, że zażalenie zainicjował Sinocha, który oświadczył, że reszty należności nie dopłaci i pokazał jej me-

złowi figę. Świadek mówi, że Brendzel nie bił ani też nie podburzał do tego, a tylko na skierowane do niego przez Sinochę słowa: „ty żydowska mordko”, odpowiedział mu delikatnie: „bodaś zdechł świnio”.

Po przewodzie sędzia Pawłowski wydał wyrok, skazując Brendzla na 50 złotych grzywny z zamianą na 7 dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Jerzy Krzeci.

Melica z koralami na szyi. Morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

W godzinie 6-ej wieczorem przechodzący brzegiem przystani Towarzystwa Wioślarzy, „Wisła” pełoczek zauważył płynące w kierunku kobiety.

Wydobył zwłoki na głębokości 12 metrów. Kobieta, której zwłoki mogła liczyć około 1,55 mtr., miała na szyi białe pończochy i białe buciki; na prawej ręce pierścionek, na lewej wydobycia zwłok.

Ham ludzi.

Wieloletnia kobieta oddała do kosiny. Woda w Wisły kobieta podobnie niejaka Leokadia, zamieszkała w Małomyłuskiej 4, która kilka dniami opuściła mieszkanie do męża list,

Szczęśliwy rywal zginął pod toporami morderców.

Ze Lwowa donoszą:
Onegdy popełnione zostało morderstwo na osobie Fedora Dudrydy. Mordercy urządzili na denata zasadzkę w krzakach przydrożnych koło Białobereczki powiat Kossów, a w chwili, gdy zamordowany obok krzaków przechodził, wyskoczyli i zabili go toporkami.

Jak wykazały dochodzenia, morderstwo dokonane zostało na tle zawlezionej miłości. Oto bowiem zamordowany starał się o rękę Kataliny Wojtki i to zdaje się ze skutkiem. Rywalami jego byli Oleksa Bojczuk i Michał Hopczuk. Ten ostatni otrzymał nawet od Kataliny kosza, czem tak się przejął, że postanowił usunąć z czem pomógł mu Bojczuk. Obaj sprawcy zostali natychmiast aresztowani.

Dwóch robotników znalazło śmierć na dnie studni.

Z Torunia donoszą:
Wczoraj w godzinach rannych wydarzył się w majątności Kawęczyn powiatu lipnowskiego straszny wypadek. Na jednej z osad tegoż majątku kopano stw 12 metrów.

Schodząc na dno studni, jeden z robotników nagle zasłabł i spadł w dół. Z pomocą pośpieszył mu drugi robotnik, lecz i tegoż spotkał ten sam los. Trzeci robotnik schodząc w głąb studni poczuł w połowie drogi nagle zawrót głowy, lecz ostatnim wysiłkiem woli wydobył się na wierzch studni. Teraz dopiero okazało się, że w studni nagromadziły się gazy trujące.

Zaalarmowano straż pożarną i przy pomocy masek ochronnych wydobyto ze studni dwóch robotników, jednakże wszelkie wysiłki zmierzające do przywrócenia im do życia spełzły na niczem. Sprawą zajęły się władze.

Miłość nie zna żartów. Zdesperowani wieśniacy.

Ze Lwowa donoszą:
Wczoraj wieczorem 21-letni Mikołaj Smutyło z Holowczyńca, pow. Zaleszczyki, usiłował pozbawić życia swą kochankę, Wiktorję Strug, i w tym celu strzelił do niej trzykrotnie z uciętego karabinu, raniąc ją ciężko w piersi, poczem w zamiarze samobójczym przestrzelił sobie pierś. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia kochankowie uplanowali pozbawienie się życia, ponieważ rodzice Smutyły nie chcieli zgodzić się na ich małżeństwo. Oboje znajdują się przy życiu.

Zagadkowo przedstawia się druga podobna sprawa — morderstwa i samobójstwa w Zalesiu, pow. Złoczów. Oto Hryńko Iwaniczuk z Zalesia strzałem re-

Helenów czeka na gości.

Dziś, o godz. 5 po poł. nastąpi otwarcie sezonu letniego najpiękniejszego zakatka Łodzi parku Helenowa. Spragnieni łodzianie świeżego powietrza i przyjemnej rozrywki niewątpliwie spędzą zielone święta w Helenowie. — Dziś, jutro i pojutrze od godz. 5 po poł. odbędzie się koncerty popularne pod dyktando Reinholda Telga, zaś w niedzielę i poniedziałek od godz. 11 przed południem poranki muzyczne. Wykonane będą utwory najpopularniejszych kompozytorów polskich i zagranicznych.

WISNERÓWNA. 25) WIEWIÓRKA.

Wieloletnia kobieta oddała do kosiny. Woda w Wisły kobieta podobnie niejaka Leokadia, zamieszkała w Małomyłuskiej 4, która kilka dniami opuściła mieszkanie do męża list,

Popierajcie przemysł krajowy.

— Ależ nie, broń Boże, co za pomysł — broniła się przeciwko drzeniu, które obejmowało ją pod wrażeniem takiej bezpośredniości bliskości.

— Włec pocóż ci, Stelko, ten rozwyd? — szepnął teraz z prze konującą, proszącą perswazyją.

Sam wpadł we własne sidła. Jak aktor przeszedł z roli w postać przeżywaną. Urok tej ciekawej i skrytej dziewczyny — żony ogarnął go pożarem. — Chciał wydobyć z niej wyznaczenie miłości i pragnął dotknięcia jej rąk, jej chłodnej, brumnej skóry.

Zobaczył dziwny, nieznan u nikogo niewidziany wyraz i blask oczu; oddech jej był przyśpieszony.

— Pocóż tu do mnie przyszedła? To nieprawda, że chcesz tego warjackiego rozwodu. To nie może być, żebyś mnie nie kochała! Kochasz mnie? Powiedz... To jest doskonały pomysł, świetny pretekst, możemy sobie potem mówić o rozwodzie ale teraz Stelko, żono, daj mi swoje usta, daj mi się całą tak, jak jesteś cudna, chłowieca, zimna jak svrena - kusił ją. Kochasz mnie przecież, widzę to w twoich oczach...

— Ale Stella przeraziła się sama siebie.

Zerwała się nagle, odsunęła

Wieloletnia kobieta oddała do kosiny.

Wieloletnia kobieta oddała do kosiny. Woda w Wisły kobieta podobnie niejaka Leokadia, zamieszkała w Małomyłuskiej 4, która kilka dniami opuściła mieszkanie do męża list,

fotel i odskoczyła jak od parzącego piomienia. Cała przebudzona zblakana kobiecość krzychała w niej oburzeniem. Oczy jej rzucały błyskawice gniewu.

— Nie, nie! nie kocham pana! gardzę panem! to nie może być miłość. — Zrobiliście sobie ze mnie parawan, a teraz pan... Nie, nie... Proszę wymyślić jakikolwiek powód. Proszę mi dać wolność pod jakimkolwiek pozorem. Może być z mojej winy, wszystko mi jedno. Nie, nie, nie kocham pana, to się panu tyłko zdawało... Ja się pana boję!

Błada i zmęczona cofała się do drzwi.

— Włec rzeczywiście? — głos jego opadł.

— Tak, tak — głos jej drżał już łkaniem — naturalnie!

— Jestem na twoje rozkazy. — Skłonił się nisko. — Spotyka mnie zasłużona kara. — A po chwili dodał cicho, dziwnie zgaszonym głosem: Bądź zdrowa. Wyszła.

Kieniewicki stał jak przygwożdżony na środku pokoju.

Doktor nie mógł się uspokoić dowiedziawszy się o postanowieniu Kieniewickich.

Jakto? Czemu? Pocóż? Kto słyszał, żeby się rozchodziło w trzy miesiące po ślubie? Niema chyba żadnych powodów faktycznych, prawnych? (D.c.n.)

Cześć księdzu - bohaterowi.

Łódź buduje pomnik ks. Ignacemu Skorupce.

Dzieje narodu polskiego znała szereg wybitnych postaci kapłanów, którzy przez zbrojną pracę nad podniesieniem moralnego poziomu, ogółu lub też przez własne świątobliwe życie jasnym światłem przykładem społeczeństwu.

Sięgnijmy pamięcią wstecz. Arcybiskup Jakób Swinka, w czasie głodu otwiera śpichrzyswe dla ubogich, kanclerz Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał, własną pierśią zasłania osobę króla Władysława Jagieły na polach Grunwaldu. Wielki sędzia narodu, natchniony kaznodzieja dworski Piotr Skarga — oto kilka promieniących postaci z długiego szeregu zasłużonych kapłanów - patriotów od XIII do XVI wieku.

A gdy na Polskę spadnie zawierucha wojen za Jana Kazimierza i wojska szwedzkie odblekitnych fal Bałtyku po sine stopy aKratp zaleją prawie cały kraj — wówczas, jak skała na morzu, nawale rajtarów Karola Gustawa opierać się będzie Częstochowska twierdza na Jasnej Górze. Pod osobistym kierownictwem dzielnego przeora,

ksieździ Augusta Kordeckiego klasztor wytrzymywał będzie obleżenie. Postać tego ksieździ bohatera staje się wzorem w życiu i literaturze.

Gdy wraza moc za gnusnych Sasów chwartać pocnie żywe ciało Rzeczypospolitej — wówczas na szanach pod Baranem zajaśnieje postać

ksieździ Marka w koronie prawdziwego bohatera.

A obok takich kapłanów — rycerzy stają księża, uczeni statystyci i działacze polityczni jak Konarski, Staszic, Kołłątaj.

Po upadku Rzeczypospolitej mowa polska rozbrzmiewa nadal z kazalnicy, a świątynie stają się prawie jedyną ostoją polskości. We wszystkich powstanach, na jakie zdobywa się ciemniżony naród polski w ciągu wieku XIX, występują księża-bojownicy. A gdy wreszcie nadchodzi przez Mickiewicza upragniona i przewidywana

wolna powszechna narodu a tnie Polski znów wypisane zostaje na sztandarach bojowych, wówczas wskrzeszona zostaje również święta tradycja bojowego kapłaństwa polskiego. W końcu walka o życie lub śmierć z dzikimi hordami bolszewickimi, kiedy to bywały momenty, że w sercu najlepszych synów Ojczyzny powstały wątpliwości, ażali uda się utrzymać niepodległość dopiero co odrodzonej Ojczyzny. O wówczas, w krwawych zapasach o wolność z czerwonym najazdem pod murami Warszawy w sierpniu 1920 roku — znów wyłania się postać księdza. Jest to ksiądz Ignacy Skorupka, prefekt szkół średnich. Gdy na zew Ojczyzny idzie na front młodzież szkolna — idzie także jej prefekt.

I gdy z krwi i poświęcenia wyrasta mur granitowy, który broni Warszawy a zarazem i Polski całej przed nową hańbiącą niewolą, gdy w krwawych zmaganiach na po-

lach Radzymiła ginie kwiat narodu, ginie również i ksiądz Skorupka, który w młodzieży tak potrafił wzbudzić wiarę w zwycięstwo, że dla przykładu nie zaważał się poświęcić życie swoje na ołtarzu Ojczyzny.

Ksiądz Ignacy Skorupka zawsze pozostanie bohaterem, prowadzącym młodzież z krzyżem do zwycięstwa i szczęśliwy ten kraj który posiada takich kapłanów — bohaterów, ku zbudowaniu przyszłych pokoleń i wiecznej chwale narodu składających życie swe w ofierze.

Wspaniałą pogrzb księdza-bohatera, w którym brali udział nuncjusz Apostolski, obecny Ojciec Święty, przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu oraz Korpus Dyplomatyczny — to wyraz hołdu dla świetlanej postaci księdza Skorupki.

Ksiądz Ignacy Skorupka i dla mieszkańców Łodzi stał się specjalnie drogą i

czoną postacią, ile że tu wśród nas przebywał i działał, jako wychowawca młodzieży, tu w szarych, okopanych murach pulsującej pracą Łodzi ks. Ignacy Skorupka uczył młodzież miłości Boga i Ojczyzny, dla której świeca tej młodzieży przykładem własne życie położył.

Tu więc, w Łodzi, ks. Ignacy Skorupka powinien a raczej musi mieć swój pomnik i dłażę łodzianie z radością powitali powstanie Komitetu budowy pomnika Jego, przystępując do zebrania potrzebnych na ten cel ofiar.

Koło mieszczańskie przy „Resursie Rzemieślniczej” biorąc żywy udział w akcji komitetu, ze swej strony ideę budowy pomnika wśród szerokich warstw rzemiosła łódzkiego gorąco krzewi i popiera.

Koło Mieszczańskie przy „Resursie Rzemieślniczej” w Łodzi.



Dziś premiera arcytarsy wszechświatowej produkcji, osnutej na tle głośnej sztuki: „Cesarz Franciszek Józef i jego Sobowtór” Najdowcipniejsza satyra polityczno-erotyczna

„Jego Ekszelencja Posłaniec”

w rolach głównych: Hans Junklerman w podwójnej roli arcyksięcia i posłańca, Mary Kid w roli księżniczki i Werner Rittschau w roli kochanka. Tysiące powikłanych sytuacji, Setki pikantnych nieporozumień. Dziesiątki dworskich skandali i jedno wielkie uczucie!

Krótką czy długą sukienka?

Florence Vidor jest zwolenniczką długich szat kobiecych.

Florence Vidor, bohaterka filmu „Wojna Kobiet” jest znana ze swego wytwornego gustu, to też pogląd jej na modę obecną powinien zainteresować

nasze piękne łodzianki.

— Znany jest powszechnie fakt, że kobiety mogą godzinami mówić o modzie i nie odczuwają przy tem absolutnie zmęczenia. Mężczyźni nazywają to próżnością, a czasem i czemś gorszem. Biedni! Nie potrafią tego zrozumieć, że rysunek koronki może się stać dla kobiety rewelacją, zaś nieudane wycięcie u sukni powodem poważnego zmartwienia! Nie zdają sobie również sprawy z ważności zagadnienia długości naszych sukien, — oczywiście o ile nie są krawcami lub rysownikami mód.

Jeśli chodzi o mój pogląd osobisty, to byłam i jestem zwolenniczką długich sukien. Może dlatego, że nie jestem typem współczesnej „girl”, lubię wysmuklające długie szaty, które nadają nam pewien specyficzny charakter

godności i powagi.

Ponieważ nie chcę jednocześnie wyglądać śmiesznie, więc przed obiadem noszę stale suknie krótkie, unikam przytem jednak przesady. Moda, która każe nam pokazywać kolana jest zapewne bardzo „twarzowa”, ale tylko dla bardzo szczupłych i drobnych pań. Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że przykrywając zbyt mało, pokazujemy zbyt wiele.

Najmodniejsze w dobie obecnej suknie, urwydatniające zreszcie kształty nosić można zarówno długie jak i półdługie, a więc i tu pozostawiono wolny wybór każdej z nas.

Nie wierzę w to, aby suknie krótkie mogły wyjść z czasem z mody. Kobiety pracujące zawodowo lub też uprawiające sport potrafią ocenić wygodę tej mody i zapewne nie zarzuca

ją tak łatwo. Dobrze ubrana kobieta potrafi jednakowo elegancko wyglądać w krótkiej zreszcie sukience przedobniej, jak i w powłóczyściej szacie wieczorowej. Długość sukni nie jest doprawdy sprawą tak błahą, jak to sobie wyobraża pleć brzydka, i warto się

nad nią od czasu do czasu głębiej zastanowić. Najmniej kłopotu sprawi ta kwestja zapewne paniom, które, ze względów czysto estetycznych, wolać swych nóg nie pokazywać wcale. Dla nich istnieje, tylko jeden rodzaj sukien: długie, dłuższe i najdłuższe.



Fragment z filmu „Gwiazda pustyni”.

ZWIEDZAJĄC Powszechną Wystawę Krajową W POZNANIU, NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ KIOSKU „ECHA”.

PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

„Kochanka Rozwolskiego” na ekranie „Splendid”.

Film ten jest dramatem salonowym, odbiegającym od szablonu oryginalnym pomysłem scenarjusza. Właściwy bohater — wszechświatowy potentat finansowy, nakazuje się tylko dwa razy epizodycznie; w momencie, gdy ratuje z otchłami nędzy młodszą tancerkę

drugi raz pod koniec, gdy trzeba jej oświecić ratować przed ga-

Tajemnica śmierci ziemianina ś. p. Dziewanowskiego wyjaśniona.

Oskarżenie z za grobu

Opowiadanie zrozpaczonej wdowy.

Z Warszawy donoszą: Tragiczne samobójstwo w hotelu Europejskim ś. p. Karola Dziewanowskiego okryte było do dnia wczorajszego tajemnicą.

W pierwszej bowiem chwili trudno było ustalić przyczynę rozpaczliwego kroku.

Obecnie jednak sensacyjne szczegóły wyjaśniają tę ponurą tajemnicę.

W liście do żony p. Janiny Łukasiewicz - Dziewanowskiej, zamieszkałej przy ulicy Brackiej nr. 20, ś. p. Dziewanowski pisze: „Podaj do gazet afersz z Wańkowiczem i Jezierskimi”.

I oto, co wyjaśniła małżonka zmarłego:

W roku 1921 ś. p. Dziewanowski kupił majątek Żalin w powiecie kostopolskim na Wołyniu od trzech siostr pp. Siemiątkowskiej, Jezierskiej i Wydrzyni.

Nabywca wzięł od poprzednich właścicieli kwity nabycia

majątku. Nie mając jednak gotówki nie mógł przepisać majątku w hipotece na swoje nazwisko, co, jak wiadomo, pociąga

dość znaczne koszty.

Na jesieni zeszłego roku ś. p. Dziewanowski chciał sprzedać las (majątek Żalin składa się z 700 ha ziemi ornej i 300 ha lasu).

Udał się więc do adwokata Wańkowicza w Równem z prośbą o zajęcie się sprawą. Adwokat, przejrzawszy dokumenty, oznajmił, iż podejmie się sprawy, ale zażądał 2.000 dolarów honorarium.

Dziewanowski nie zgodził się na to, ponieważ żądanie było zbyt wygórowane, a powtórnie nie posiadał tyle gotówki.

Wkrótce potem ten sam mecenas Wańkowicz stał się doradcą i rzecznikiem uroszczeń poprzednich właścicieli, którzy dowiedzieli się, iż wobec braku pewnych formalności przy na-

byciu Żalina przez Dziewanowskiego, mogą odzyskać swoje zpowrotem.

I mecenas Wańkowicz prowadził sprawę o wyłączenie Dziewanowskiego z majątku.

Zaczęły się szykanować, dano Dziewanowskiemu cezgi.

która spowodowała, że zaczął mu wyrębać lasy.

W lutym Dziewanowski chorował na grype. Był przez dwa miesiące. W tym czasie poprzedni właściciele li się w Żalinie jak „szarpani”.

Dziewanowskiego to nie ko tak zgębiło, dorozumiał do takiego stopnia zdemoralizacja, że postanowił skosztować, że postanowił skosztować.

Ś. p. Dziewanowski przysłał list do prokuratora skarżąc go do rady adwokackiej adwokata Wańkowicza.

W liście do żony zmarłego między innymi: „Przepraszam cię za to, że nie mogłem przycisnąć do odpowiedzialności karnej wszystkich tych, którzy przyczynili się do mojej śmierci”.

Sprawa zajęła się już w raturze.

Koła lokomotywy rozszarpały dziewczynę.

Okropne skutki nieostrożności.

Łódź, 18. 5. W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu pod Rogowem wydarzył się wstrząsający grozą wypadek.

14-letnia Antonina Jędrzejczyk, mieszkanka wsi Węgrzy, gminy Mroga Dolna stanowiący na przejeździe kolejowym zaczęła żegnać chusteczką odjeżdżających pociągami pośpiesznym nr. 6 pasażerów.

Dziewczyna nie słyszała szumu zbliżającego się z przeciwej strony pociągu towarowego nr. 285.

Podróżni widząc grożące dziewczynie niebezpieczeństwo zaczęli dawać jej znak i rękojma, nim jednak Jędrzejczykówna zrozumiała o co chodzi, pociąg wpadł na nią.

Po przejściu pociągu na torze pozostała zniekształcona, krwawa masa, w której z trudem rozpoznać było można szczątki ludzkie.

Trupa tragicznie zmarłej dziewczyny zabezpieczono na miejscu wypadku.

Pożar auta na szosie. Szofer poparzony.

Łódź, 18. 5. W dniu wczorajszym około godziny 1 w południe na szosie Łódź — Kalisz tuż pod Błaszakami zapalił się samochód ciężarowy oznaczony numerem rejestracyjnym Ł. D. 81456, należący do niejakiego Chaima Młocicka zamieszkałego w Błaszakach.

Zanim zdolało pośpieszyć z pomocą cały samochód stał już w płomieniach, po godzinie zaś pozostały tylko motor i żelazne części podwozia.

Podczas pożaru uległ ogólnym poparzeniom szofer 30-let-

ni Michał Bartosiak, którego przewieziono do szpitala miejskiego w Błaszakach.

Przyczyna pożaru prawdopodobnie eksplozja nika benzynny.

Straty wynoszą tysiące złotych.

DOKTOR WOŁKOWSKI Cegielniana 25, tel. 10. Specjalista chorób skórnych i rzywnych. Elektroterapia. lampa kwarcowa.

Przyjmuje od godz. 8-10 w nedez. 11-2 po poł. Pannie od 4-5

Dr. HELLE UL. NAWROT 2, tel. 10. Choroby skórne i wesez. Przyjmuje od 10 r. 1-4 w nedez. dla niezamoż. CENY LE

WÓZEK dziecięcy, do sprzed. Gdąska 47, front.

Norman Kerry



specjalnie ładnie wygląda, gdy występuje w mundurze oficera austriackiego.



w przyszłym sezonie ukaże się w filmie pod frapującym tytułem „Usta zbyt czerwone!”

SPORT

Nasze dni niespodzianek.

Kalendarzyk świąteczny.

Dzisiejszym i w oba...

PILKA NOŻNA.

W. K. S. o godz. 17-iej...

KOLARSTWO.

O godz. 5-iej nad ranem...

GRY SPORTOWE.

W sobotę, niedzielę i ponie...

PROWINCJA.

Zgierz: poniedziałek, godz. 15...

MOTOCYKLIZM.

15 w dniu dzisiejszym...

PILKA NOŻNA.

L. K. S. o godz. 11 Ju...

Widzew II, przed...

Widzew I, mis...

Widzew II, przed...

Widzew I, mis...

Widzew II, przed...

Mecz głuchoniemych Paryż — Warszawa.

17, 18 i 19 maja r. b....

szawski Klub Sportowy Głuchoniemych...

KOMUNIKAT „RODZINY WOJSKOWEJ”.

Klub sportowy „Rodzina Wojskowa”...

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

po południu wystawione będą dwa przedstawienia...

TEATR MIEJSKI.

Wesoła 3-aktowa bussesowa...

TEATR KAMERALNY.

TEATRU W OGRODZIE STASZICA

Dzisiaj o godz. 8.30 wieczorem...

TEATR W SALI GEYERA.

Dzisiaj, jutro i w poniedziałek...

Nasi czołowi jeźdźcy zmierzają swe siły z najlepszymi jeźdźcami świata.

Tegoroczne trzecie z kolei...

do dnia 12 czerwca b. r. Konkursy międzynarodowe...

Do dnia dzisiejszego Tow. M. K. Z. K. jest w posłaniu...

Sport w kilku słowach.

(-) W Zielone święta 19 i 20 maja odbędzie się w Warszawie...

(-) W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie...

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich...

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej...

(-) W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie...

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich...

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej...

(-) W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie...

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich...

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej...

(-) W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie...

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich...

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej...

(-) W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie...

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich...

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej...

(-) W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie...

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich...

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej...

(-) W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie...

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich...

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej...

czajnych zgłoszeń świetnych ekip: Czechosłowacji, Francji, Italii, Rumunii, Węgier i drużyny Amerykańskiej...

Nasi czołowi jeźdźcy zmierzają swe siły z najlepszymi jeźdźcami świata i walczyć będą o szereg cennych nagród honorowych i pieniężnych...

Otwarcie konkursów między narodowych w dniu 1. VI. o g. 15-tej. Przedsprzedaż biletów od 21 maja w Księgarni Wojskowej, Nowy Świat 69.

cyj zostali wybrani: kpt. Fiszer — piłki nożnej, por. Woskowicz — gier sportowych, ppr. Sas — lekkiej atletyki, por. Rymler — szermierzezy, kpt. Potarzycki — kolarskiej, kpt. Baranowski — jazdy konnej.

Sekcje żeńska powierzono p. Kobielskiej.

(-) W dniach 26 i 30 maja na strzelnicy przy ul. Piastowskiej odbędzie się zawody strzeleckie o 15 nagród.

(-) Wczoraj w Poznaniu na Błoniach Grunwaldzkich rozpoczęły się międzynarodowe zawody hipiczne.

W biegu o nagrodę pana Prezydenta, który był obecny na zawodach, pierwsze miejsce zajął kpt. Andrei (Rumunia), drugie kpt. Belczyński (Polska), trzecie kpt. Mrówiec (Polska).

Zjednoczenie sportu strzeleckiego. Ciekawe posiedzenie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego związku towarzystw strzeleckich, łowieckich i łuczniczych...

Posiedzenie to miało na celu donorowanie do zjednoczenia sportu strzeleckiego.

Postanowiono, że do komisji organizacyjnej wejdzie po 2-ch przedstawicieli z wyżej wymienionych organizacji.

Organizacja p. zw. broni małokalibrowej. Wybór kapitana związkowego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Polskiego związku broni małokalibrowej przy udziale czołowych działaczy na polu tego sportu...

Postanowiono wpłynąć na wszystkie kluby i stowarzyszenia, uprawiające sport strzelecki...

organizacyjnej wejdzie po 2-ch przedstawicieli z wyżej wymienionych organizacji. Pierwszymi zawodami, organizowanymi przez nowy związek, będą zawody eliminacyjne...

Postanowiono, że do komisji organizacyjnej wejdzie po 2-ch przedstawicieli z wyżej wymienionych organizacji.

Organizacja p. zw. broni małokalibrowej. Wybór kapitana związkowego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Polskiego związku broni małokalibrowej przy udziale czołowych działaczy na polu tego sportu...

Postanowiono wpłynąć na wszystkie kluby i stowarzyszenia, uprawiające sport strzelecki...

Postanowiono, że do komisji organizacyjnej wejdzie po 2-ch przedstawicieli z wyżej wymienionych organizacji.

Organizacja p. zw. broni małokalibrowej. Wybór kapitana związkowego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Polskiego związku broni małokalibrowej przy udziale czołowych działaczy na polu tego sportu...

Postanowiono wpłynąć na wszystkie kluby i stowarzyszenia, uprawiające sport strzelecki...

Postanowiono, że do komisji organizacyjnej wejdzie po 2-ch przedstawicieli z wyżej wymienionych organizacji.

Organizacja p. zw. broni małokalibrowej. Wybór kapitana związkowego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Polskiego związku broni małokalibrowej przy udziale czołowych działaczy na polu tego sportu...

Postanowiono wpłynąć na wszystkie kluby i stowarzyszenia, uprawiające sport strzelecki...

Postanowiono, że do komisji organizacyjnej wejdzie po 2-ch przedstawicieli z wyżej wymienionych organizacji.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 43.25, Zurych 57.25, Berlin 46.95 — 47.35, wypl. na Warszawę 47.15 i pół, Gdańsk 57.7 — 91, wypl. na Warszawę 57.80 — 94, Wiedeń 79.65 i pół — 92 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Zamknięcie. N. Jork 485.04, Holandia 1206 i pół, Francja 124.14, Belgia 3493 3/4, Niemcy 2039 3/4, Szwajcaria 2518 i pół, Szwecja 1820, Wiedeń 3454, Warszawa 4325, Paryż, Zamknięcie. Londyn

124.14, N. Jork 25.59 1/4, Szwajcarja 493.

N. Jorku ze względów atmosferycznych nie otrzymaliśmy.

BAWELNA.

Liverpool, 18. 5. Amerykańska: styczeń 9.87, luty 9.88, marzec 9.90, kwiecień 9.91, maj 10, czerwiec 9.94, lipiec 9.96, sierpień 9.97, październik 9.89, listopad, grudzień 9.87.

Egiptka: styczeń 17.51, maj, lipiec 17.13, październik 17.30.

N. Jorku ze względów atmosferycznych nie otrzymaliśmy.

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Popyt na dewizy na zebraniu giełdy walutowej był dość duży i dzięki temu obroty były większe niż dotychczas...

PAPIERY PROCENTOWE ZWYŻKUJA.

W dziale papierów państwowych odzyskały dawne pierwszeństwo co do zainteresowania i obrotów obie pożyczki premyjowe...

wie koniunktury najlepiej świadczy fakt, iż chętnych nabywców na rozmaite papiery, nawet mniej popularne, jest coraz więcej...

Bank Handlowy. Utrzymały się Bank Dyskontowy i Zw. Sp. Za robkowych, notowano nadto Bank Zachodni bez kuponu dywidendowego za rok operacyjny 1928...

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 18. 5. Tranzakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 29 — 30, Pszenica 47.50 — 48, Jęczmień na kaszę 32 — 33, Owies jedno lity 35 — 36, Groch Victoria 65 — 80, polny 42 — 48, Mąka pszen na 65 proc. 70 — 75, żytnia 70 proc. 46 — 47, Otręby żytnie 23 — 24, pszenne średnie 27 — 28, grube 27 — 28, Kuchy Ina-ne 46 — 47, rzepakowe 35 — 36.

MOCNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie akcjami na zebraniach giełdy akcyjnej wciąż rośnie, a o trwałe popra

Przeciwtankowe kule przebijające wszystko. Stal giętka, jak kauczuk.

Wojskowe warsztaty angielskie rozpoczęły już wyrób nowych kul karabinowych i najgrubszych panczerzy stalowych, osłaniających czołgi.

Kule te wynaleziono już pewien czas temu, ale wstrzymanie ich wyrób aż do czasu zbudowania lekkiej, a bardzo szybkiej maszyny, która mogła wpadać między czołgi nieprzyjacielskie...

wy. Otóż taką maszynę angielska wojskowość już posiada.

Tymczasem konstruktorowie czołgów nie próżniają i zapowiadają, że wkrótce zbudują tank, osłonięty stalą tak giętą jak kauczuk, której nowe kule nic nie zrobią.

RADJO-KĄCIK.

Sobota, 18-go maja. Niedziela. — Godz.

14.50 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Transmisja plesni na Jowych z wieży Marjackiej w Krakowie; 15.35 Komunikat samorządowy; 15.50 Kącik artystyczny Ligi Samow. Gosp. (Występ p. Hanki Ordynówny); 16.00 Koncert z płyt gramofonowych; 17.00 Odczyt p. t. „Ogrody działkowe a kultura miast” — wygłosi p. Maria Kuropatwińska; 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie” wygłosi dr. Marjan Henzel; 17.55 Słuchowski Sieroszewskiego p. t. „Latorośle”; 19.10 „Radjokronika” wygłosi dr. Marjan Stopowski; 19.35 Nad program i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.00 Transmisja z Poznania; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.25 Komunikat P. A. T.; 22.40 Komunikaty: policyjne, sportowy i nad program; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z sali Mallnowej hotelu „Bristol”.

DIŻURY APTEK.

Dzisiaj diżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, M. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstytucyjna 15, Perelmana, Cegielińska 64, H. Niewiarowskiej, Aleksandrowska 37, Z. Jankielewicz, Stary Rynek 2.

72 godziny w objęciach Terpsychory.

Smutna dola zawodowego tancerza.

Zarabiał na życie tańcem nie jest naprawdę lekkim kawałkiem chleba, zwłaszcza jeśli chodzi o

tancerzy rekordzistów, których zadaniem jest tańczyć bez przestanku dzień i noc, dla pobicia współzawodników.

Wielką popularnością w Wiedniu cieszył się obecnie Ch. Bottom-Zaczek, produkujący się w salach Olimpij. Ostatnio jego produkcja rozpoczęła się w piątek wieczór i miała trwać 72 godzin, dla pobicia amerykańskiego rekordu. Tancerz wzbudzał frenetyczny entuzjizm wśród publiczności, która naturalnie podczas produkcji zmieniała się serjami. Tymczasem przez całą sobotę, niedzielę, z chwilowymi tylko przerwami

dla przyjęcia pożywienia. W poniedziałek rano, t. j. w trzeci dzień rekordu, siły jego zaczęły słabnąć, i już około pół nocy skarżył się na straszliwe bóle w krzyżu, lecz impresario jego nie chciał dopuścić do przerywania rekordu. Około godziny 5 rano tancerz zwałił się na posadzkę i nieprzytomnego wyniesiono do garderoby. Po niejakim czasie podniósł się i wyszedł na ulicę dla zaczerpnięcia świeżego powietrza.

Lecz w sali publiczność, ten najokrutniejszy z tyranów, zaczęła się niecierpliwie domagać się burzliwymi okrzykami kontynuowania produkcji. Zaczek ulegając tym domaganiom powrócił i chciał tańczyć dalej. Lecz po chwili zaczął widocznie znów słabnąć na siłach, tak, że manager Ehrenreich wdał się w tę sprawę i niedopuszczył do

dalszej produkcji.

Niemal siłą musiano zażartego tancerza wyprowadzić ze sali, w garderobie osłabił na nowo, tak że musiano go odwieźć do

szpitala. Stan jego, według orzeczeń lekarzy, wskutek przeforsowania serca jest bardzo groźny.

Samochód na dnie Kanalu

Dwie ofiary nieszczęśliwego wypadku.

Niezwykła katastrofa automobilowa zdarzyła się w ostatnich dniach w Rotterdamie, po-

ciągając za sobą dwie ofiary w życiu ludzkim. Zamknięte auto przejeżdżając nad wybrzeżem

portowem zawadziło o drzewo przydrożne, wskutek czego załamano rękę, umieszczoną nad kierownicą, a auto spadło do wody, zając się zupełnie w jej głąbie.

Natychmiast zorganizowano wyteżoną akcję ratowniczą. Przybyłej na miejsce strażnej udało się po chwili się podnieść samochód do wysokości, że można było stać się do jego wnętrza. Spieszyć na ratunek pasażerów. Z wnętrza samochodu wydobyto z wnętrza chodu młodą kobietę, która nie zdradzała znaków życia. W krótki czas potem bodzono również szoferę, sowano obojgu środki ratownicze. Przeszło przez pół godziny starano się przez nie sztuczne oddychanie ratów tlenowych przywrócić do życia. Wszystkie zabiegi pozostały bezskuteczne, a lekarze rozdzielili definitywnie

ZACHETA
ZGIERSKA 26

Moulin Rouge

Dziś i dni następnych. Wielki wstrząsający dramat

Bezgraniczny zachwyt i entuzjizm wywołał w całym świecie.

W roli głównej: **OLGA CZECHOWA**

Początek od godz. 4.30, w soboty i święta od godz. 12 w poł. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Następny program: **TAJEMNICA CYTADELI W DEBLINIE.**

Pewność siebie a wygląd zewnętrzny. WPLYW UBRANIA NA HUMOR I NASTROJ CZŁOWIEKA.

Są ludzie tak praktyczni, lecz zarazem tak mało obeznani z psychologią, że doradzają jeden typ ubrania dla wszystkich, słowem coś w rodzaju umundurowania dla całego rodu ludzkiego.

Jest rzeczą zgola zbyt czną podkreślić, że podobne pomysły nie mogą znaleźć uznania, a co zatem idzie — zastosowania. Ubranie człowieka jest rzeczą indywidualną, niezależnie od tego czy kupuje je się gotowe czy każe robić u krawca na własną miarę. Ubranie nie tylko odzwierciedla gust człowieka, jego smak wrodzony lub wszelki brak smaku, posiada ponadto dar wywierania wpływu

na zachowanie człowieka jego pewność siebie i zadowolenie. Nie są to bynajmniej czcze słowa tylko i każdy z nas wie bardzo dobrze, że samopoczucie duchowe człowieka jest inne, gdy wie, że jest dobrze lub odpowiednio ubrany, a zgola inne, gdy ubranie jego ma braki lub nie jest przystosowane do okoliczności, zaś uczucia te bynajmniej

nie wynikają z próżności, jak zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka. Ubranie nasze, które zwykliśmy stosować do okoliczności, panuje nie tylko nad naszymi nastrojami, lecz i nad naszą chęcią do czynu. Inaczej czuje się człowiek w bluzie roboczej, a inaczej w ubraniu odświętnym; zaś każdy doznał już wrażenia, jakie sprawia nowe ubranie, gdy kładziemy je po raz pierwszy.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy się przebieierać mieli koniecznie po kilka razy na dzień, jeśli nie zachodzi ku temu potrzeba, lecz ubranie przystosowane być musi do okazji. Kultura ubrania obejmuje różne przepisy, które nie są prawem, naturalnie, lecz jednak wymagają zastosowania się do nich. Nawet panowie, naogół mniej wrażliwi na kwestie ubraniowe od pań nie przestępują tych przepisów. Nikt nie włoży fraka ani smokinga w dzień, a każdy z panów pamiętać będzie o czarnym krawacie do smokinga, a białym do fraka i t. p.

Są to

kwestje powierzchowne, lecz cóż to znaczy? Nikt nie przekracza tych prostych form, bo pierwsze wrażenie decyduje o człowieku. I po ubraniu poznaje się człowieka. Amery-

kanie często cytują utarte zdanie: „Nie zjadaj ostatniego dołara!”, znaczy to tyle: lepiej nie dojeść niż chodzić niedbale ubranym, jeśli ci chodzi o powodzenie w życiu.

Potęgą tradycji.



Japoński minister zdejmując przed uroczystą audjencją u cesarza swe buty, aby według starodawnej tradycji stanąć przed władcą bez obuwi.

Dla ludzi pracujących południowa pauza jest szkodliwa.

Ciekawe wyniki ankiety. W Paryżu rozważają obecnie plan zmienienia ustalonego czasu pobieranych posiłków. W sprawie tej urzędowo niedawno ankieta, która stwierdziła, iż dla ludzi pracujących południowa pauza obiadowa jest szkodliwa.

gdyż przekarmieni muszą natychmiast wracać do pracy. A ponadto ludzie pracy, zmuszeni do pośpiechu, polykają obiad w nadmiernie szybkim tempie co wpływa ujemnie nie tylko na ich zdrowie, ale na dalszy tok prac popołudniowych. Wobec tego wystąpiono z projektem, aby na sposób angielski.

Kultura ubrania jest rzeczą bardzo ważną. Pamiętają o tem przeważnie dwie sfery społeczeństwa: ludzie bardzo kulturalni i robotnicy. Jedni i drudzy z tych samych powodów, t. j. dlatego, że człowiek w obrębie swego zacisza domowego

czuje się lepiej, gdy zdejmie ubranie codzienne, robocze. Jedni i drudzy robią to o tej samej porze, t. j. wieczorem. Pierwsi dlatego, że wieczorem zaczyna się okres życia towarzyskiego, drudzy zaś z powodu godziny odpoczynkowej, dość słusznie przeważnie po niemiecku „Feierabend”, która to nazwa dostała się także do sfer robotniczych naszej Łodzi. Robotnicy o tej porze chętnie zdejmują

zabrudzone od pracy ubranie, by doznać w innym, czystszej, odświeżenia i wytchnienia.

Trudno, aby u nas, gdzie pora obiadowa jest rozmaicie ciągnęta nad Wenecją, dały się wprowadzić zwyczaje angielskie — przyjęte we wszystkich sferach tamtejszego społeczeństwa — przebiekanie się do wieczornego posiłku, obiadu. Jednak ludzie pracujący, którzy jest legion, powinni po powrocie do domu odrzucić ubranie biurowe. Może nie wszyscy wiedzą, że wraz z odrzuceniem ubrania

odrzucają i nastrój, troski, kłopoty zawodu i z nowym ubraniem przywdziewają nowego człowieka.

Ten jest właśnie urok nasze go ubrania, że wywiera na nas wpływ magiczny, budząc naszą radość życia. Jest to — może — fakt dziwny, a pomimo to prawdziwy. Ubranie popiera naszą chęć do pracy — radość z dnia świątecznego.

Nie o kolor ubrania i jego krój chodzi — choć nosimy jasne kolory, gdy się weselimy, a ciemne, gdy się smucimy — Chłodzić wszak postępują naodwrot! — lecz o sam fakt. Zresztą, sami wybieramy swe ubranie, może pod wpływem nie świadomego przymusu. Nazwijmy go gustem — skoro utarło się tak go określać, lecz w gruncie rzeczy mają władzę nad nami.

WSTĄP RAZ
a będziesz stałym gościem!
MLECZARNIA
(Piotrkowska 152)
WYDAJE OBIADY,
smaczne i zdrowe z 3-ch dań po 2 złote.

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9. do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Rakowski
Tel. 37-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52
Przyjmuje od 9 - 1 i od 6 - 8.
Dla pań od 4 - 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

LECZNICA.
LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.
Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich).
Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kaple świetlne, lampa kwarowa, elektryczna, Rentgen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, płoczu, wydzieliny i t. d.). Operacje, opatrunki, wżyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

W OBRONIE CZCI NIE STRACONEGO
Stracony niewinnie Czech polski robotnik kubowski, którego rehabilitacyjny rozpoczął wśród obrzytnego wania w Meklembur-

LECZNICA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

LECZNIKA.
LECZNIKA.
LECZNIKA.

Na waś Wiedeński
PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
pod kierunkiem lekarza specjalisty wykonuje podług odbitki gipsowej: Wkładki na stopę płaską, gorsę ortopedyczną, aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.
Obstaunki przyjm.: Gdańska 28 m. 1 od 5-7.

Dr. med. H. LUBICZ
ulica Ceglarska 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Naświetlanie lampą kwarową.
Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8 od 5 - 7.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 3-3 przyjmuje kobieta
w niedzielę i święta od 9-3 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZO- PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielina na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 3-3 przyjmuje kobieta
w niedzielę i święta od 9-3 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZO- PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielina na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Ekscentryczna sekta.



W Berlinie powstała ekscentryczna sekta, założona przez rzemieślnika Józefa Weissenberga, która przepowiada katastrofy na czerwiec br. Sekta ta liczy 120000 wyznawców. Na zdjęciu sebrana sekta.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.